

CMENTARZ – SZTUKA?

Po numerze poprzednim, zatytułowanym *Ogrody*, obecny numer „Prac Filologicznych. Literaturoznawstwa” poświęcamy głównie (choć nie tylko) cmentarzom. Jest tu pewien element kontynuacji, ponieważ cmentarz był – jak wiadomo – wielokrotnie czytany jako rodzaj ogrodu, a w czasach późniejszych – parku. Wystarczy przypomnieć centralne dla naszej kultury miejsce Grobu Pańskiego, który w świetle relacji św. Jana znajdował się właśnie w ogrodzie (J 19, 41). Postawiony tam z polecenia Konstantyna kościół w pierwotnej wersji zagarniał murami nie tylko Grób, ale też część ogrodu, stając się niejako modelem cmentarza, łączącego w swojej zasadniczej formie i ogród, i budowlę. Przeplatające się tematy cmentarza i ogrodu znajdzie czytelnik także w tym numerze, np. w artykule Aleksandry Kunce.

Ale cmentarz można czytać nie tylko jako ogród. Cmentarz można czytać także jako mapę świata. Szczególnie wyczuwa to kultura polska, wypowiadająca swoją historię w dość idiomatyczny sposób właśnie dzięki cmentarzom: na wileńskiej Rossie, lwowskim Łyczakowie, paryskim Père-Lachaise i Montmartre, Les Champeaux w Montmorency, Brookwood pod Londynem, dzięki cmentarzom w Teheranie, Tobruku, Bolonii, pod Monte Cassino, dzięki cmentarzom katyńskim... Nic więc dziwnego, że również obecny numer „Prac Filologicznych” pozwala na taką panoramiczną lekturę. Czytelnik, zapoznając się z artykułami, odwiedza kultury, o których piszą autorzy: Lwów i Kraków (Ewa Rot-Buga), Ateny (Małgorzata Borowska, Przemysław Kordos), Bruksela (Zuzanna Wasilewska-Lipke), Praga (Danuta Sosnowska)... Są to przy okazji wędrówki przez epoki, zgodnie z dobrą tradycją „Prac Filologicznych”. Ale są to także wędrówki po cmentarzach fikcyjnych, gdzie słowo „cmentarz” traci charakter indeksowy, a zyskuje coraz bardziej wymiar tropiczny: alegorii (motyw grobu u Marie de France w artykule Anny Gęsickiej), symbolu (*Hamlet* w analizie Małgorzaty Grzegorzewskiej) czy wręcz metafory (pamiętnik słowackiego pisarza, Dušana Mitany w szkicu

Dagmar Kročanovej Roberts). Są to wreszcie wędrówki po cmentarnych toposach, o czym mówią dwa teksty znajdujące się w dziale „Literatura cmentarza i grobu”: Edwarda Kasperskiego interpretacja angielskiej poezji grobów jako odwołanego w czasie skutku dezorientacji wywołanej upadkiem geocentrycznego mitu – oraz Anny Kobylińskiej interpretacja poezji Janka Kráľa, w której wizja grobu-świata zajmuje centralne miejsce.

Nasuwa się pytanie o podstawy skojarzenia literatury i cmentarza. Rok temu, w wypadku ogrodów, skojarzenie wydawało się naturalne. Mieliśmy do czynienia z korespondencją sztuk. Jakie natomiast argumenty kryją się za obecnym związkiem? Czy można uznać cmentarz za niezależną sztukę? Czy stanowi on raczej – w wymiarze artystycznym – pewien rodzaj synkretyzmu sztuk: architektonicznej, urbanistycznej, rzeźbiarskiej, literackiej, ogrodowej?

Warto zwrócić uwagę na ciekawą okoliczność. Mimo że tradycja grzebania zmarłych poza miastem sięga najgłębszej starożytności, to forma cmentarza wpisuje się w modne aktualnie tendencje w sztuce. Podajmy kilka faktów: nekropole mają swoje plany, ale nie można przewidzieć sposobu ich realizacji; groby są zwykle zadbane, ale z czasem zostaną wchłonięte przez przyrodę; cmentarze wpisują się w rytuał, ale to śmierć – z porządku raczej natury niż kultury – wyznacza w tym obrzędzie rytmy działań artystycznych. Stopniowo i niepostrzeżenie nad cielesną obecnością zmarłych zyskuje przewagę obecność symboliczna: cmentarz swoją niestabilną ontologią sam niejako wzywa do idealizacji.

Spośród artykułów przyjętych do niniejszego tomu związek literatury i cmentarza rozważa najobszerniej artykuł Barbary Milewskiej-Ważbińskiej, dotyczący jednak nie współczesności, lecz staropolszczyzny. Dzieło Szymona Starowolskiego, który, wzorem XVI-wiecznych włoskich humanistów, zebrał i wydał w roku 1655 wszystkie znane sobie teksty nagrobne z obszaru Rzeczypospolitej, zostaje tu nazwane „największym polskim cmentarzyskiem”.

Jedno tylko zagadnienie, związane z cmentarzem, w tym tomie jest nieobecne. Artykuły tu pomieszczone nie są przesiąknięte smutkiem. To przypadek, ponieważ redaktorzy nie postawili autorom takiego warunku. Chociaż, może nie przypadek? Najwyraźniej semantyka cmentarza i semantyka grobu to dwa nakładające się, lecz poniekąd rozbieżne pola znaczeniowe. Wygląda na to, że w kulturowej świadomości, potwierdzonej przez badaczy, cmentarz żyje. Żyje i to – proszę wybaczyć – z widokami na przyszłość.

Niniejszy tom otwierają tradycyjnie „Pożytki filologiczne”, zawierające artykuły niezwiązane lub związane nieściśle z tematyką numeru. Jan Tomkowski pisze tu o słowie mówionym w *Panu Tadeuszu*, a Zuzanna Wasilewska-Lipke – o „ojczyźnie słowa” Mariana Pankowskiego. Pierwszy artykuł działu, Jarosława Jakielaszka, zawiera porównawczą analizę wątków funeralnych u Cycerona i Kochanowskiego. Ostatni z czterech, Aleksandry Kremer, to z kolei (także

porównawcze) zestawienie książki Witolda Wirpszy z jej niemieckim konkretystycznym przekładem oraz analiza czynności translatorskich jako interpretacji oryginału. Oba te artykuły ukazują się w języku angielskim. W ten oto sposób „Prace Filologiczne. Literaturoznawstwo” rozpoczynają proces stopniowych przekształceń w czasopismo nie tylko polskojęzyczne.

Witold Sadowski